GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go, 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznej wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

Nr 3.

Dnia 20go Stycznia 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Żabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Sekretarza Komitetu Emigracyi Polskiéj: S. Elzanowski, 17, rue des Beaux-Arts, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

—

CHARAKTERYSTYKA
STRONNICTW W KRÓLEWSTWIE KONGRESOWÉM.

(Korespondencya z zaboru rosyjskiego.)

Położenie, tak zdającego sprawę ze stanu politycznego kraju, jak i wogóle każdego korespondenta piszącego z pod zaboru rosyjskiego do pism polskich wychodzących w innych częściach Polski lub zagranicą, jest w dzisiejszym zbiegu okoliczności bardzo trudne. Lecz położenie takiegoż korespondenta z Królewstwa polskiego, gdzie się ześrodkowało i polityczne życie narodu polskiego, i ucisk i prześladowanie rządu rosyjskiego, jest jeszcze trudniejsze, tu bowiem trudności wywiązują się jeszcze z obecnego stanu rozwoju życia narodowego.

Gdy z saméj natury rzeczy życie narodu przedstawia zewnętrzną i więcéj wewnętrzną stronę; więc i teraźniejszy ruch narodowy polski w Królewstwie ześrodkowany oprócz faktów wszystkim wiadomych stanowiących opozycyę rządowi i manifestowanie bytu narodu, przedstawia takąż stronę wewnętrzną. Ruch ten zstąpiwszy do wnętrza narodu, porusza wszystkie jego sprężyny, przebiega wszystkie tajniki, przygotowywuje wszystkie zewnętrzne fakty i objawy, i dążąc do daleko sięgających celów rozwija myśl narodu w rzeczywistości ciało przez niego oblekaną. Zbytecznem byłoby dowodzić, że w zakres zdającego sprawozdanie ze stanu politycznego narodu, zarówno wchodzą obie strony życia narodu, i że piśmiennictwo polityczne powinno wywierać wpływ na naród nie tylko przez roztrząsanie takich jego zewnętrznych działań, to jest, tego co się już stało, lecz i przez roztrząsanie jego wewnętrznego rozwoju, to jest tego co przygotowuje to, co się ma stać, tego, co jest już myślą narodu przecież nie przeszłą jeszcze w czyn. Nadmieniam tylko, że gdy obecny narodowy ruch przeniósł się głównie do wnętrza narodu, to i każdy sprawozdawca tamże głównie uwagę swoje zwrócić powinien. Lecz ztąd to właśnie powstają wyżéj wspomnione trudności. Działania tego ruchu we wnętrzu narodu ze względu na cel do którego on dąży muszą być do pewnego czasu pokryte zasłoną tajemniczości. Sprawozdawca ztąd wciąż obawiać się musi tego, żeby nie zedrzeć téj zasłony tam, gdzie tego nie należy czynić— i pamiętać o tém, że to, co on napisze, przystępne jest zarówno dla patryotów jak i rządów nad przyciśnieniem nas przemyśliwających, a zatém zostaje w niepewności, co ma do publicznéj podać wiadomości, a co przemilczeć. Daléj wewnętrzna strona życia narodu przy silném jego poruszeniu, jak to ma miejsce obecnie w Królewstwie, wydaje więcéj jego niedostatki, słabości, błędy i wady niżeli zewnętrzna. Z tego powodu rodzi się obawa u wielu sprawozdawców, (nie wchodząc w to czy słuszna, lub nie słuszna) rozgłoszenia tychże słabych stron naszych, a zatém umieszczania ich w pismach przystępnych zagranicy, i przezto dania powodu do fałszywego o nas sądu nawet przyjaciołom naszym. Niektórzy nawet posuwają się do rozmyślnego zamilczania ważnych rzeczy, lub fałszywego ich przedstawienia przez zbyt optymistyczne zapatrywanie się. Nakoniec ruch ów we wnętrzu narodu przygotowujący ważne wypadki musiał koniecznie naród silniéj na stronnictwa rodzielić, i rozdział ten znakomiciéj powiększyć, niżeli wtedy gdy tenże naród tylko na zewnątrz wypowiadał byt swój. Dla tego trudno sprawozdawcy utrzymać się na stanowisku neutralném, mianowicie gdy rozdział ów zamienia się na pewnego rodzaju walkę. Niebezpieczeństwo to jest szczególniéj groźném dla korespondentów, bo ztąd mogą ich przedstawienia faktów być stronne, faktom samym nawet fałszywy charakter nadające.

Powyżéj wyłożone trudności sprawiają, że tak mało dotychczas piśmiennictwo nasze polskie umieściło artykułów, któreby dokładnie oceniały wypadki zachodzące w Królewstwie, i przedstawiały rzeczywisty tamże stan umysłów i właściwe położenie rzeczy. Naturalnym ztąd wynikiem jest nie tylko to, że ograniczający się na czytaniu pism publicznych, a niemogący się naocznie o istocie rzeczy przekonać, nie mogą właściwego o politycznym stanie Królewstwa nabyć wyobrażenia; lecz i to, co nierównie ważniejsza, że wpływ dziennikarstwa polskiego na opinię narodu, a ztąd i na przyszłe jego działania znakomicie się osłabia i prawie całkiem zobojętnia. Łatwo pojąć jaki ztąd uszczerbek i jakie złe dla narodowéj sprawy wypływa. Też same trudności są przyczyną, że liczba korespondentów do Czasu, Dziennika Poznańskiego i innych polskich dzienników, o wypadkach w Królewstwie uwiadamiających, od pewnego czasu znacznie się zmiejszyła, i że pozostali korespondenci ograniczają się na przedmiotowych doniesieniach głośniejszych wypadków, krytykowaniu kroków rządu rosyjskiego, sprostowaniach i ogólnikach dla niewtajemniczonych na innéj drodze w stosunki Królewstwa często niezrozumiałych. Z korespondencyi takich wieje chęć uniknięcia obowiązku doniesienia drobniejszych mniéj głośnych faktów rozjaśniających usposobienie różnych żywiołów narodu, rozebrania przyczyn wywołujących podobne fakty, lub odmalowania rzeczywistego obrazu wewnętrznéj strony dzisiejszego życia narodu. Dla tychże samych trudności redakcye pism czasowych polskich ograniczają się na podnoszeniu głośnych kroków narodu, ganieniu rozporządzeń i w ogóle postępowania rządu; przeciwnie zaś o wewnętrznym stanie narodu wspominają przymuszone koniecznością. Gdy dzienniki nierozbierające dokładnie stanu rzeczy w Królewstwie, zawierające ogólniki tylko bądźto chwalące bądź przestrzegające naród, zamilczające niekiedy rzeczy znane wszystkim i wiadome na innych drogach, zrzekają się prawa kierowania opinią narodu, jeden tylko Przegląd Rzeczy Polskich usiłuje spełniać obowiązki czasowego pisma. Przecież i w nim, dla braku dokładnych i w rzeczywistem świetle malujących położenie kraju korespondencyj, nie zawsze mogą prowadzący ruchem narodowym trafne dla siebie znaleźć uwagi, wykazania błędów, lub ostrzeżenia o grożących niebezpieczeństwach na drodze, po któréj postępują.

Wśród takiego stanu sądu publicznego piśmiennictwa polskiego o położeniu rzeczy w Królestwie, trudno znaleść w tychże pismach dokładną charakterystykę dwóch głównych stronnictw działających w Królewstwie, oznaczenie stosunku ich programów, ocenienie ich działań tak w celu przeprowadzenia swych myśli jak i naprzeciwko siebie, i środków przez oba używanych. Naturalnym wypływem tegoż stanu jest i to, że stronnictwo ruchu i Komitet Centralny częściéj znajdą o sobie wzmiankę lub cały artykuł, niżeli stronnictwo umiarkowane. Tamto, jako działające otwarcie i głośno, we wszystkich wypadkach przeważny udział biorące, zmusza częściéj dzienniki i ich korespondentów do mówienia o niém; to tu jako działające w ciszy i głośnémi czynami nie zdradzające bytności swojéj rzadko znajdzie miejsce dla siebie w szpaltach którego pisma. Chociaż więc ktoś pozwoli sobie niekiedy stawić pytanie, czy istnieje jaki Komitet Centralny; (n. p. Dziennik Poznański, Nr z 19go grudnia z. r.) to przecież nikt o tém nie wątpi, i dosyć już narobiono

uwag nad postępowaniem Komitetu Centralnego, i krytykowano jego działania. Lecz o stronnictwie umiarkowaném dotychczas pisma casowe milczały, tak że o niém prawie nic nie wiemy, chociaż ze względu na to, że w ostatnich czasach stronnictwo to pobudzone ważnością chwili większą rozwinęło działalność, i stanowczych chwyciło się środków, konieczném byłoby, ażeby pisma polskie wzięły pod rozwagę tak stronnictwa tego zasady, jak i jego dotychczasowe postępowanie i obecne działanie.

O téj konieczności przekonany, lecz przez wyżéj wyszczególnione trudności dla sprawozdawcy z wypadków zachodzących w Królestwie powstrzymywany, nie ośmielałem się zerwać obsłony tajemniczości, która umiarkowanych pokrywa. Wyrwał mnie dopiero z téj niepewności umieszczony w zeszycie z 28 listopada Przeglądu Rzeczy Polskich ustęp następujący "tak więc sprawy w kraju przybierają nader poważny i stanowczy charakter; pytanie, o ile cały naród weźmie w nich udział i czy się zapisze pod sztandar: Jedności." Z powodu przecież trudności położenia ograniczyć się muszę na jak najogólniejszém przedstawieniu całéj mnie do pisania pobudzającéj kwestyi, to jest niebezpieczeństwa, które ze strony umiarkowanych grozi owemu zapisaniu się pod sztandar jedności, i nie będę się mógł w szczegółowszy zapuszczać rozbiór.

Smutném doświadczeniem w całych swych dziejach nauczeni zochydziliśmy sobie nawet wyraz stronnictwo, i obawiając się utworzenia stronnictw nie chcieliśmy uznać téj zasady, że tworzenie się stronnictw jest koniecznością wszędzie tam, gdzie jest postęp i życie. Wypadki Lutowe i Kwietniowe 1861, stwierdziwszy tę prawdę, że jedynie jednością działania silni zdołamy pokonać wrogów naszych, tak w nas wiarę dla téj jedności całego narodu wpoiły, że gdy potém koniecznością rzeczy wywołane powstały stronnictwa polityczne, nie chcieliśmy przyznać ich bytności, a aż do dzisiaj unikamy najstaranniéj nazwy stronnictwa. Pomimo tego ogólnego wstrętu utworzyły się u nas stronnictwa i uorganizowały się wewnętrznie, tak, że każdy, kto się choć na chwilę przypatrywał zblizka położeniu rzeczy w Królestwie bytności im zaprzeczyć nie jest w stanie, nikt też, kto był w ruchu życia politycznego tamże, o ich uorganizowoniu się wątpić nie może. Kiedy tak powstanie jak i uorganizowanie się stronnictw nastąpiło pomimo niechęci narodu dla wszystkiego, co jedność pojęć w nim rozrywać mogło; to musiało to być następstwem naturalnych potrzeb i przyczyn, i pomimo jedności celu dla wszystkich wynikiem z rozwoju wypadków i okoliczności czasowych.

Przyznawszy konieczność stronnictw politycznych w każdym narodzie, który postępuje, a zatém i w obecnym ruchu narodowym w Królestwie, miałem przecież w myśli to, że bytność u nas stronnictw, ich funkcye w narodowém życiu, działanie na siebie wzajemne ze względu na to do czego naród cały dąży i dążyć powinien, znaczne modyfikacye ponieść muszą. Skoro naród cały dąży i dążyć powinien do zdobycia sobie utraconéj niepodległości politycznéj, to powstaje całkiem wyjątkowe położenie, odmienne od wszystkich tych, w których narody niepodległe znajdować się mogą. W tém wyjątkowém położeniu przez wzgląd na świętość i wielkość celu, do którego ruch narodowy polski podąża, uprawnić możemy tylko takie stronnictwa, które różnémi środkami do owego celu dążą, i chociaż swojém przekonaniem wiodą się, i do niego kraj skłonić usiłują, gotowe są w danéj stanowczéj chwili, w któréj jedność działania jest przedewszystkiem narodowi drogą, nawet przekonań swoich wyrzec się.

W chwili wystąpienia narodu polskiego po długoletniém milczeniu na widownię dziejową w dniach 25 i 27 Lutego 1861 roku, jeden duch ożywiał cały naród, bo jedna myśl była mu wspólna—myśl okazania światu, że żyje i cierpi, i że tyloletnie cierpienia nie poniżyły go, lecz wzniosły do wysokiéj moralnéj potęgi. Gdy więc w téj uroczystéj chwili wyrażającéj pojęcie całego narodu nie mogło być stronnictw, to przecież już tu znajdowały się zarody do nich, bo chwila ta była nie tylko chwila zwycięztwa moralnego narodu, lecz i początkiem pracy nad zapewnieniem fizycznego zwycięztwa jemu. Zamanifestowawszy byt swój w oczach Europy i odniosłszy zwycięztwo moralne dla swéj sprawy na ulicach Warszawy, naród polski miał tylko jeden cel, to jest, kupić zasoby do potwierdzenia bytu swego orężném powstaniem, gotować środki do odniesienia zwycięztwa na polu bitwy. Skoro przecież do celu tego prowadzą różne środki, a trudno przypuścić ażeby dla wszystkich jedne i te same były zarówno dobre; przeto tu też leżała konieczność przyszłych stronnictw. Najogólniejszy charakter możliwości tychże środków, prędkich, ruchliwych i powolnych, umiarkowanych dał charakter dwóm też powstałym stronnictwom, stronnictwu ruchu i umiarkowanemu. W dniach zatém lutowych już znajdował się pewien rozdział, który, nie chcemy nazwać, dzielił na stronnictwa, lecz na zarody przyszłych stronnictw, bo już wtedy poruszenie umysłów urodziło się i wzrosło pomiędzy młodzieżą w miastach, a stan ziemiański reprezentowany przez towarzystwo rolnicze przystąpił do tegoż poruszenia dopiero w dniu stanowczym 27 Lutego, to jest wtedy dopiero, kiedy to koniecznie uczynić trzeba było, ażeby nie narazić na szwank jedności narodowéj w obec wrogów naszych. W dniu 27^{go} Lutego młodzież i miasta przygotowujące i czyniące manifectacye były zarodem stronnictwa ruchu, obywatele zaś ziemscy trzymający się na uboczu lub nawet ganiący podobne narodowe manifestacye, przyłączający się do nich wtedy, gdy te przybrały wspaniały charakter, byli zarodem przyszłego stronnictwa umiarkowanych. Tak, jak się tu do siebie miały jeszcze tylko sposoby zapatrywania się na rzeczy, zarody do stronnictw, tak się do siebie też mieć musiały i same stronnictwa z tych zarodów powstałe, gdy Naród Polski za naczelne swoje zadanie postawił dojście w jak najprędszym czasie do niepodległości.

Gdy naród polski z własnymi tylko siłami porwał się do walki moralnéj z wrogami swoimi, i w wdniach lutowych i kwietniowych zażądał praw swoich, i gdy przez to zaświadczył, że tylko własnym ufa siłom, i sam sobie pragnie wywalczyć niepodległość; więc oba stronnictwa, które działały w dniach owych zgodnie, co do tego punktu różnić się nie mogą. I rzeczywiście różnica powstawać musi tylko z pojęcia czasu, to jest, że gdy stronnictwo ruchu rekrutujące się głównie w młodzieży i żywiole miejskim, ztąd gorące, ruchliwe, czynne, widzi cel ów w niezbyt dalekiem oddaleniu; to stronnictwo umiarkowane składające się przeważnie z żywiołów wiejskich, więc już więcéj zachowawczych i mających przedewszystkiem styczność z ludem wiejskim stanowiącym naszą odwrotną stronę w obecnych wypadkach, i potrzebującym wiele pracy do przyprowadzenia go do uobywatelenia, widzi tenże sam cel w znacznéj odległości. Kiedy więc po rzezi 8^{go} Kwietnia zaczęły sie obadwa te stronnictwa z chaosu pojęć wyłaniać, stronnictwo ruchu postawiło następujący program: opierając się na wzburzonym stanie Europy i zagrażającéj Rosyi wewnętrznéj rewolucyi lub anarchii, przygotowywać siły narodu do przyszłego powstania i sposobić potrzebne po temu środki, ażeby w jak najprędszym czasie, znaleźć się w zupełnéj gotowości na wszelkie polityczne ewentualności. Przeciwnie zaś stronnictwo umiarkowane przedsięwzięło dla takiego programu pracować; nie zważając na możebne polityczne ewentualności, przeprowadzać kwestyę włościańską i rozprzestrzenienie oświaty pomiędzy wiejskim ludem, i odkładając powstanie do poźniejszego czasu, korzystać z reform przez rząd dawanych do przeprowadzenia powyższych prac i uorganizowania kraju w silne i na wszystko gotowe społeczeństwo. Przypatrzywszy się stosunkom politycznym Europy i zważywszy położenie kraju trzeba wyznać, że oba te programy co do celów i społecznych pojęć zgodne, stanowią rzeczywiście jeden program narodowy, i są prawie jego składowémi częściami. Oba więc te programy jako takie wzajemnie się dopełniają, i sobie w pomoc przychodzą, pomimo tego, że się zobopólnie modyfikują. Stronnictwa więc z takiémi programami, prowadzone z miłością i poświęceniem dla sprawy ogólnéj, nie powinny jedności narodowéj zakłócać, i postępując zgodnie wspólnie się wspomagać, jako też wspólnie na siebie wpływać, pamiętając, że dopiero oba razem połączone zmodyfikowawszy swe oddzielne programy postawić są w stanie wspólny narodowy program. Lecz programy jako tylko myśli, w których oba stronnictwa powstały, nie wiele znaczą, bo mogą być przez następne postępowanie tychże stronnictw zupełnie zmienione. Zobaczmyż więc jak i u nas oba stronnictwa postępowały i czy od tych postawionych myśli nie odstąpiły.

Stronnictwo ruchu czynne, śmiałe, przedsiębiorcze, w działaniu rzutkie, w trudach niezmordowane, zorganizowało się wewnętrznie

dość prędko i oparłszy się na silnie rozbudzonem uczuciu patryotyzmu zawładło kierownictwém narodu i śmiało zmierzało ku wytkniętemu celowi. Stronnictwo ruchu urządzało obchody żałobne, uroczystości, święta narodowe; w ogóle manifestacye religijno-narodowe, i za ich pomocą zamierzało rozbudzać uczucie patryotyzmu a przez prześladowanie ztąd powstające przekonać wszystkich, że tylko z bronią w ręku o prawa narodu upomnieć się możemy, i do téj ostateczności nakłonić. Gdy piérwsze manifestacye poruszyły Warszawę, znakomitsze miasta, obywateli ziemskich i duchowieństwo, chciało stronnictwo ruchu przez dalsze manifestacye zapomocą wprawionych w ruch powyższych żywiołów poruszyć ciemniejsze mieszczaństwo pomniejszych miasteczek i massy ludu wiejskiego, i z drugiéj strony rozprzestrzenić poruszenie umysłów z Królestwa kongresowego do wszystkich części Polski. Manifestacye religijno-narodowe nie tylko z największych łączących naród, zamieniały się na powiatowe i na koniec parafialne; lecz i przeszły granice Królestwa i rozpostarły się tak daleko, jak narodu polskiego sięgają granice. Zjazd horodelski świadczący o poruszeniu umysłów w całéj Polsce i o obudzeniu wszędzie patryotyzmu zakończył szereg manifestacyi, bo okazał, że zamiary stronnictwa ruchu o ile to było możebnem osiągnięte zostały. Przecież manifestacye narodowo-religijne nie spełniły zupełnie swego zadania, bo poruszyły tylko ukształceńsze części narodu, nie mogły zaś ludu wiejskiego dla narodowéj sprawy obudzić. Dla rzucenia światła na działania stronnictw i pojmowanie przez nie kwestyi ludu wiejskiego muszę się nad tym tyle ważnym dla sprawy naszéj punktem cokolwiek dłużéj zastanowić.

Lud wiejski pozostając obojętnym dla sprawy narodwéj, przez manifestacye religijno-narodowe poruszonym został, lecz w kierunku odwrotnym. Lud wiejski ciemny i w chwili przejścia procesu oczynszowania, z długiego snu obudzony ogłoszeniami oczynszowanie i uwłaszczenie mu obiecującémi, zwrócił wszystkie swoje chęci i pragnienia ku uśmiechającéj się ku niemu własności. Manifestacye i odezwy wzywające lud do zgody i jedności z panami i miłości ojczyzny w chwili takiéj, kiedy on nic przed sobą nie widział prócz własności, poruszyły go jeszcze więcéj i rozdrażniły. Stan taki wzrastającéj niecierpliwości do otrzymania własności, łatwo mógł być użyty na korzyść narodowych dążności. Gdy przecież stronnictwa obadwa, czyto nie poznawszy niebezpieczeństwa położenia, czy to obawiając się poświęcenia, które było niezbędne do obrócenia wzburzonego stanu ludu wiejskiego przeciw rządowi, zaniedbały to uczynić; rząd rosyjski schwytał zręcznie sposobność przeciągnięcia ludu wiejskiego na swą stronę i zamienienia go na podporę swego zagrożonego panowania w Polsce. Oba stronnictwa zaniedbały tę sposobność załatwienia téj tak ważnéj kwestyi dla przyszłości narodu; tak, ażeby toż ułatwienie przyniosło sprawie narodowéj świetne korzyści; lecz odpowiedzialność zato głównie ciąży na stronnictwie umiarkowaném, które, jako składające się z obywateli ziemskich, niebezpieczne położenie kraju znać powinno, i do pomyślnego załatwienia wszelkie posiadało środki. Lud wiejski palony żądzą otrzymania własności, innym sposobem dla sprawy narodowéj nie mógł być zyskany, jak przez natychmiastowe zaspokojenie téj żądzy, bądź to przez oczynszowanie, bądź uwłaszczenie, czasowe lub stałe, ze strony panów dobrowolne, którzyto w ograniczoném pojęciu naszego ludu narodową sprawę reprezentują. Tymczasem obywatele ziemscy wraz z duchowieństwem gadali ludowi naszemu wiele słów dla niego niezrozumiałych, o swych dobrych chęciach, o postanowieniach Towarzystwa Rolniczego, starali się odezwami i przemówieniami lud do brania udziału w manifestacyach pobudzić; lecz żądzy własności nie zaspokajali, do czego mieliby środki, gdyby rozbudzony patryotyzm pobudził ich był do czynienia znamienitych ofiar. Tym sposobem niezaspokojona niecierpliwość, ciemnota, i pewna jakaś nieufność dla wszystkiego, przysposobiły najodpowiedniéj lud nasz wiejski do wysłuchania podszeptów wysłańców rządu rosyjskiego. Zważywszy jeszcze na zawiść tegoż ludu do panów, wyrobioną przez często nieludzkie a zawsze nietrafne przecież tyloletnie ich z nimi obchodzenie się; a łatwo zrozumieć można, że wysłańcy rządowi z łatwością lud ten przeciw panom poburzyć zdołali, a zatém i przeciw narodowéj sprawie postawić. Tak więc stronnictwo umiarkowane okazało, nie chcę roztrzygać, czy tylko niepojęcie ważności położenia, czy téż brak poświęcenia poniesienia strat materyalnych, któreby dotknęło w skład jego głównie wchodzących obywateli ziemskich, do którego przecież ciż obywatele, jako dawna szlachta w znacznéj części przez wzgląd na niesprawiedliwość dokonaną w historyi i tyloletnie zaniedbanie ludu wiejskiego, obowiązani byli. Winy obywateli ziemskich przypisuję całemu stronnictwu umiarkowanych, bo ci bądź to w Towarzystwie Rolniczem, bądź po jego rozwiązaniu w stronnictwo organizacyi silnie związani, przedstawiali stronnictwo umiarkowane. Stronnictwo zaś ruchu popełniło winę nieznajomości stanu ludu wiejskiego i niebezpieczństwa, które z téj strony sprawie naszéj grozić mogło. Téj to nieznajomości przypisać należy to, że stronnictwo ruchu nie postarało się przed wypadkami warszawskiémi odpowiednio przysposobić lud wiejski, a po tychże wypadkach nie rozwinęło działalności swéj w celu zyskania sobie tegoż ludu, co mu było łatwiéj jako mniéj podejrzanemu jak obywatelstwo wiejskie w oczach chłopów, w celu wywarcia silnego parcia na opinie obywateli ziemskich, ażeby tychże skłonić do energicznych środków zaspokojających żądania chłopów. Łatwo się przekonać, że nie jest to, bynajmniéj wymaganiem niemożebnych rzeczy ze strony stronnictwa ruchu, skoro się zwróci uwagę na nadzwyczajny zapał całego narodu, i na to, że przez silne i energiczne działanie stronnictwo ruchu umiało całą ukształceńszą część narodu wciągnąć do manifestacyj, które przecież nieraz większego poświęcenia ze strony udział biorących wymagało. Stronnictwo ruchu przecież oszukane przez dyskusye o oczynszowaniu i uwłaszczeniu włościan w Towarzystwie Rolniczem, zostawiło cały ten ciężar, można powiedzieć, najważniejszego obowiązku narodu, patryotyzmowi obywateli ziemskich czyli stronnictwu umiarkowanemu, ktore jak się wywiązało z niego już powyżéj widzieliśmy.

Aż do zjazdu horodelskiego stronnictwo umiarkowane postępowało wspólnie ze stronnictwem ruchu, oba wspólnie urządzały manifestacye narodowo-religijne, chociaż stronnictwo umiarkowane było zawsze bierne i tylko na wezwanie stronnictwa ruchu do tychże manifestacyj przystępowało. Gdy przecież stronnictwo ruchu w manifestacyach widziało środek przygotowujący do pewnego stopnia powstanie; to stronnictwo umiarkowane widziało w nich manifestowanie bytu narodowego w oczach Europy, i środek do rozbudzenia patryotyzmu niezbędnego do pracy organicznéj. Zjazd więc horodelski i obchód żałobny za Kościuszkę były ostatniémi manifestacyami tego rodzaju, nie dla tego, że za niémi nastąpił stan wojenny, lecz dla tego, że tak stronnictwo ruchu dopiąwszy swego zamiaru i zwróciwszy uwagę do czego innego, jak i stronnictwo umiarkowane obawiające się zbytniego poruszenia umysłów i zpowszednienia podobnych uroczystości, uważały je za niepotrzbne. W czasie zjazdu horodelskiego i wkrótce przed ogłoszeniem stanu wojennego, piérwszy raz oba stronnictwa oddaliły się od siebie, i odtąd już nie postępowały wspólnie. Gdy zapowiedziane zostały wybory do rad powiatowych i miejskich, stronnictwo ruchu wierne swemu programowi nalegało na naród, ażeby tenże skorzystał ze sposobności i przez usta wybrańców swych wypowiedział śmiało rządowi, że podobne reformy go nie zadawalniają i że żąda uznania narodowości a nie reform administracyjnych. Stronnictwo umiarkowane przeciwnie ze względu na przedsięwzięte organizowanie narodu uważało przyjęcie rad powiatowych za konieczność, lecz przyzwyczajone do uległości dla stronnictwa ruchu nie śmiało jego żądaniu oprzeć się, i wybrało dla tego pośrednią drogę, to jest przyjęcie rad powiatowych i zarazem napisanie przez wyborców adresu do Lamberta. Od tego czasu interesa obudwóch stronnictw zaczęły się coraz to więcéj krzyżować, i przez to stronnictwa same oddalać się od siebie.

Nastąpiło ogłoszenie stanu wojennego, i półroczna cisza zaległa ziemie polskie. Ciszy téj użyło stronnictwo ruchu do zorganizowania się wewnętrznego, postawienia czynnego Komitetu naczelnego rozkazującego Komitetom powiatowym, i rozprzestrzenienia organizacyi do najniższych warstw społeczeństwa. Wydawanie tajemnych pism i utrwalenie tajnego związku były środkami utrwalającémi organizacyę. Organizacya taka była potrzebna do przeprowadzenia

dalszych planów powstańczych jak i dla zapewnienia sobie dalszego kierownictwa sterem narodu. Kiedy z ciszy stanu wojennego stronnictwo ruchu tak skrzętnie korzystało, i możnaby mu tylko zarzucić, że nie przedsiębrało żadnych środków dla rozszérzenia i utwierdzenia swego wpływu na lud wiejski, i że nie wciągnęło do swéj organizacyi ruchliwszéj części obywatelstwa ziemskiego, korzystając z nieczynności umiarkowanych; to stronnictwo umiarkowane zostało przez te 6 miesięcy w zupełnem rozprzężeniu i nieczynności. Stronnictwo to wskutek stanu wojennego straciwszy podstawę do przeprowadzenia swych prac organicznych, powinno było zwrócić całą swą czynność do zakończenia kwestyi włościańskiéj, przecież do tego dosyć energii i determinacyi nie miało, a rozprzężenie się stronniczéj organizacyi sprawiło, że przez cały czas trwania stanu wojennego stronnictwo to dla wykonania swego programu nic nie zrobiło. Rozporządzenie Wielopolskiego tymczasowo zmieniające robociznę na czynsz, na usposobienie ludu mało wpłynęło. Lud wiejski tymczasowością niezadowolniony, tém więcéj że ta dla niego uciążliwa nadzwyczaj była, nie uspokajał się, lecz w tém gorączkowém wzburzeniu i usilném pragnieniu otrzymania własności pozostawał. Gdy rząd zdawał się temu usposobieniu sprzyjać, i żadnych kroków nie przedsiębrał do zakończenia niebezpiecznéj tymczasowości; a z drugiéj strony włościanin rozburzony nie okazywał się zgodnym do robienia ustępstw, obowiązkiem patryotyzmu było każdego obywatela ziemskiego przez poniesienie ofiary materyalnéj na jak najdogodniejszych dla włościanina warunkach, choćby i darowiznie, dobrowolne oczynszowanie przeprowadzić. Czuli to wszyscy, lecz na gadaninie, rozprawach i projektach wszystko się kończyło, lecz dla zaspokojenia ludu i przez to usunięcia od niego wpływu rządu nic nie zrobiono. Niektórzy obywatele ziemscy zakładali szkółki, uczyli nawet sami lud swój, używali różnych środków przyciągających; lecz to nie wydawało owoców, bo kość niezgody nie usunięto, a do tego zbywało na energii i poświęceniu. Tak więc rok przeminął odkąd oczy wszystkich zwrócone były na kwestyę włościańską, jako złe jedyne sprawy naszéj; a dla wyleczenia radykalnego tego złego nic nie przedsięwzięto, ociągano się tylko na pomoc rządu.(!)

Wśród takiego stanu rzeczy przypadło zwolnienie surowości stanu wojennego i zapowiedzenie przyjazdu do Warszawy ks. Konstantego z Wielopolskim. Stronnictwo ruchu głównie siły swe czerpiące w niezadowolnieniu narodu ze rządu, i podczas stanu wojennego licznych zwolenników liczące, z tego powodu, że jego program był tylko okolicznościom odpowiedni, zagrożonem zostało przez mające nastąpić zmiany w Królewstwie. Ks. Konstanty wraz z Wielopolskim zdejmujący srogi ucisk z mieszkańców Królewstwa, zadawalniający w części potrzeby i żądania narodu, w części uspakajający i usypiający ruch narodowy, przedstawiali się stronnictwu ruchu jako najcięższi nieprzyjaciele przygotowań powstańczych. Przeciwnie, stronnictwo umiarkowane zdezorganizowane, bez życia i siły wewnętrznéj, przez stan wojenny podstawy do przeprowadzenia swego programu pozbawione, w przyjeździe Wielopolskiego i mających nastąpić reformach widziało dla siebie pomyślności zorzę. Program przeprowadzenia powoli oświaty ludu, uobywatelenia chłopów, i na drodze organizacyjnego rozwoju dojścia do trwałéj budowy społecznéj narodu, znajdował rękojmię w systemie Wielopolskiego. Tak więc, gdy program powyższy dla wielu podczas dotychczasowego ucisku i gwałtów słusznie mógł się zdawać marzeniem; to pod łagodnym rządem ks. Konstantego zdawał się najlepszą, bo chociaż powolną przecież pewną drogą do dojścia do niepodległości.

Jeżeli więc aż do wyborów do rad powiatowych i municypalnych oba stronnictwa działały zgodnie, potém, pomimo już krzyżujących sie interesów, stronnictwo ruchu samo działało, a stronnictwo umiarkowane rozprzęgło się; to z przyjazdem Wielopolskiego stronnictwa występują naprzeciw siebie do działań wprost przeciwnych, jedno do stawiania tam nowym rządzcom, drugie do ich popierania. Jeżeli więc dotychczas oba stronnictwa miały niejako charakter różnych tylko sposobów zapatrywania się na postępowanie narodu, dwóch jego znakomitych części i charakteru rzeczywistych stronnictw nie miały; to odtąd przyjmują one wszelkie oznaki dwóch walczących przeciw sobie stronnictw.

Gdy po przyjeździe Wielopolskiego stronnictwo umiarkowane nieśmiałe, w działanie niewprawne chwiało się pomiędzy swym interesem widocznym, a nienawiścią wrodzoną ku panslawistyczno-rosyjskiemu systemowi tego męża stanu, wtedy stronnictwo ruchu śmiałe i rzutkie chwyciło się najenergiczniejszych środków, i skutek uwieńczył jego działania. Wielopolski bądźto przestraszony zamachami, bądź też niestworzony na pacyfikatora, postępowaniem swojém rozpierzchnął najzupełniéj obawy stronnictwa ruchu, stał się nawet dla niego żywym argumentem przeciw umiarkowanym, że i z téj strony niczego spodziewać się nie powinni. Umiarkowani nie mogąc znaleźć rękojmi przeprowadzenia swych zamiarów w systemie margrabiego, to jest w systemie rzeczywistego stanu wojennego i pozornych reform, usunęli się od poparcia ks. Konstantego, i nawet w owym dla p. Andrzeja Zamojskiego mandacie wyrazili niemożebność takiegoż poparcia. Tak umiarkowani jeszcze raz stracili podstawę do swych działań, i ograniczyć się musieli do czekania, tym czasem nic nie robiąc; przeciwnie stronnictwo ruchu z Komitetem Centralnym na czele, nie mając tamy ze strony umiarkowanych, postępowało naprzód, i słusznie uważać się mogło za wyraz usposobienia narodu. Mimo tego Komitet Centralny nie umiał, czy nie chciał wciągnąć do swéj organizacyi obywateli ziemskich, co mógł łatwo po podaniu owego mandatu p. Zamojskiemu uczynić, i przez co byłby się zamienił na władzę tajemną nad całém Królewstwem.

Tymczasem postanowienie poboru, poruszenie umysłów w wojsku rosyjskiém i zapowiadane zblżanie się chwili jakichś ruchów w Rosyi zmieniły bardzo postać rzeczy. Komitet Centralny musiał wszystkie siły natężyć, by wedle swego programu oczekiwane wypadki znalazły naród w pełnéj gotowości do powstania. Lecz i stronnictwo umiarkowane poczuło, że się zbliża chwila stanowcza, chwila, od któréj przyszły los Polski zależy, że więc nie bierności i próżnych rozpraw, lecz zebrania wszystkich sił potrzeba. Poczucie to pobudziło do ruchu rozbitych umiarkowanych, a trudności, z którymi walczyć musiał Komitet Centralny powiększyły znakomicie ich zastępy. Tak z biegiem okoliczności i rozpatrzeniem się w położeniu rzeczy, poruszeni umiarkowani uorganizowali się silnie i wytężyli działalność i czynność dotąd im nie znane. Lecz przeciw komu działalność ta umiarkowanych zwrócić się musiała, jeżeli nie przeciw Komitetowi Centralnemu? Wszakże on przygotowywuje orężne powstanie, i może termin jego wybuchu niedaleki—a umiarkowani boją się i nie chcą tego powstania. Tak więc umiarkowani, którzy jakeśmy to w krótkim przeglądzie działań dwóch stronnictw naszych widzieli, dotychczas nic dla swego programu nie zrobili, i występowali z nim jedynie jako tarczą przeciw argumentom stronnictwa ruchu, występują teraz do walki ze stronnictwem ruchu znów w imię swego programu, nie, żeby go w wykonanie wprowadzić, lecz żeby nim przeciwne stronnictwo pokonać, które zrobiwszy już dotychczas wiele znajduje się w najtrudniejszém położeniu, wynikającém z konieczności przygotowania ostatecznych środków dla dopięcia celu. Walka ta w chwili tak ważnéj grozi wielkiém niebezpieczeństwem, i ją to na myśli miałem, gdym napoczątku niniejszego artykułu mówił o niebezpieczeństwie, grożącém zapisaniu się pod sztandar jedności.

Dla dokładniejszego zrozumienia dotychczasowego postępowania, jako też obecnie przedsięwziętych środków przez stronnictwo umiarkowane, a które to środki właśnie niebezpieczeństwo sprawiają, wypada nam przypatrzyć się bliżéj temu stronnictwu i zapoznać się z wewnętrzném jego uorganizowaniem się.

Stronnictwo umiarkowane jako powstałe z dawnego Towarzystwa Rolniczego zawiera w sobie: najprzód żywioły, które wchodziły w skład tegoż towarzystwa, a więc obywateli ziemskich, pewną część duchowieństwa i literatów, potém zasobniejszych obywateli miejskich i kupców, którzy, nienależąc do Towarzystwa Rolniczego, do stronnictwa umiarkowanego późniéj przystąpili. Te na polu zasad politycznych spotykające się żywioły różnią się między sobą, co do zapatrywania się na najważniejsze kwestye społeczne, które to różnienie się powstaje bądź to przez wychowanie w różnych epokach położenia narodu, bądź to przez stan społeczeński przez nie zajmowany. Ponieważ rozpatrywanie wedle téj cechy mogłoby zadaleko

nas zaprowadzić; przeto chcę tylko nadmienić, że znajdują się tu zarówno żywioły młode, z natury swéj do stronnictwa ruchu zbliżone, jak i zacofane, duchem dawnéj szlachty jeszcze opanowane, lub w kierunku pietystycznym pogrążone. Wogóle przecież duch ogólny obywatelstwa ziemskiego nadaje temu stronnictwu swój charakter. Obywatelstwo to jest postępowe i na wysokości dzisiejszych pojęć stojące, przecież pewne mimowolne uprzedzenia dawnéj szlachty we wnętrzu swém przechowujące. Uprzedzenia te objawiają się mianowicie w pewnéj nieufności dla miast, nie chciałbym tego nazwać mimowolną niechęcią, przecież jest to drobnym jéj stopniem. To sprawia, że toż obywatelstwo, pomimo nieraz swych szczérych chęci, i starania się okazania przychylności dla miast, często im niedowierza, i ociąga się nim przystąpi do wezwania z ich łona wychodzącego. Daléj uprzedzenia te objawiają się już w wyraźniejszéj niechęci dla ludu wiejskiego, które sprawia, że niejeden obywatel chętnie znakomite ofiary niosący na wszelkie cele wezwany w imie Ojczyzny, nie poniesie niezbyt wielkich strat dla oczynszowania swego włościanina, chociażby wiedział, że tym sposobem najlepiéj się zasłuży dla ojczystéj sprawy. Gdy młodzież stanowiąca głównie stronnictwo ruchu obawia się przedewszystkiém, wad politycznych, które nam były wrodzone i zawsze sprawę naszą gubiły; to u żywiołów składających stronnictwo umiarkowane znalazły te wady schronienie, więc: leniwość do stałéj czynności, pewien rodzaj bierności, to jest przystępowanie do czynu dopiero pod naciskiem, daléj chęć sejmikowania, pochopność do postanowień, które przecież przechodzą bez wykonania, nakoniec łatwość do dezorganizacyi i wpadnięcia w zupełną nieczynność. Nie chcę przez to powiedzieć, że i stronnictwa umiarkowanego postępowanie było przeważnie témi wadami nacechowane; lecz tylko, że skoro żywioły w skład tego stronnictwa wchodzące wadom powyższym dały schronienie, to powstać musiała walka moralna w łonie samego stronnictwa, z któréj nie zawsze rozsądek wychodził zwycięzko, i która cechowała wszystkie kroki tego stronnictwa. Nakoniec jeszcze do scharakteryzowania żywiołów do stronnictwa umiarkowanego wchodzących dodać należy, że stanowią one znamienitą część inteligencyi krajowéj i zawierają większą część majętnych i osiadłych ludzi. Ztąd powstaje stanowisko rozsądku, które stronnictwo umiarkowane zachować usiłuje, i pewna zachowawczość naturalną konsekwencyą tego stanowiska będąca. Już z téj najogólniejszéj charakterystyki żywiołów w skład stronnictwa umiarkowanego wchodzących łatwo wywnioskować, że stronnictwo to, do prowadzenia naszym narodowym ruchem niezdolne, do pracy organizacyjnéj, dopiero pod naciskiém sposobne, do opozycyi biernéj doskonałe, i że zostawione same sobie nie umiałoby naprzód postępować, i dałoby się okolicznościom prowadzić.

Towarzystwo Rolnicze oprócz naukowych kwestyi poruszając i sprawy społeczne, tak żywioły w jego skład wchodzące do pewnéj organizacyi przyzwyczaiło, że te gdy toż Towarzystwo po napisaniu adresu zamieniło się na rodzaj towarzystwa politycznego, poddały się jemu i pod względem politycznym. Towarzystwo Rolnicze po napisaniu adresu wyobrażające już stronnictwo umiarkowane. okazało się w działaniu takiém, jak to z charakterystyki żywiołów wypływać by powinno. Towarzystwo to stawszy się raz polityczném ciałem, chciało się wyrzec tego—postąpiwszy krok naprzód nie zamyślało iść daléj, i starało się owszem naród cały w tym samym punkcie zatrzymać; postanowiwszy nie tylko oczynszowanie lecz i uwłaszczenie włościan, nie przedsiębrało energicznych środków by chociaż oczynszowanie przeprowadzić, chociażby tymczasowe takie, jak Wielopolski potém ogłosił; zamiast energicznych postanowień ogłaszało odezwy do ludu, które żadnego skutku nie czyniły; oglądało się na rząd rosyjski, i ociągało się ze wszystkiem aż do odpowiedzi na adres. W ogóle Towarzystwo Rolnicze nie mogło gorzéj spełnić swéj roli politycznéj, jak ją spełniało w przeciągu czasu od napisania adresu, aż do rozwiązania tegoż Towarzystwa. Rola przecież ta należała mu się, bo któż w narodzie bez reprezentacyi politycznéj, wobec przestraszonego obcego rządu, stanąć na czele powienien, jeżeli nie korporacya co większą część inteligencyi i majątku krajowego reprezentowała?

Po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego, i po ochłonieniu z przestrachu rzezi 8 Kwietnia i samowolnych rządów rosyjskich, dawni członkowie Tawarzystwa tego, do organizacyi i jedności politycznego działania przyzwyczajeni, będąc pozbawieni jawnéj organizacyi, postanowili utworzyć tajemną. Pragnęli oni za jéj pomocą osiągnąć jedność, w politycznym postępowaniu narodu znaleźć środki do zakończenia kwestyi włościańskiéj, i przeprowadzenia oświaty do ludu, pragnęli jéj w dobréj wierze mniemając, że cały naród połączyć zdołają. Do tego zdawała się najstósowniejszą pozostała po Towarzystwie Rolniczém organizacya. Gdy bowiem były zjazdy okręgowe i korespondenci; potrzeba było tylko Komitetu głównego, któryby zajął miejsce dawnego Komitetu Towarzystwa Rolniczego. Chociaż umiarkowani myśleli, że do swéj organizacyi i miasta wciągnąć zdołają, to przecież, gdy w tychże istniała już poprzednio organizacya stronnictwa ruchu z całkiem innym programatem, ograniczyć się musieli do dawnych członków Towarzystwa Rolniczego z przyrostem nie należących do niego obywateli ziemskich. A nawet mieszkańcy miast, którzy z przekonań do umiarkowanych się liczyli, nie brali udziału w téj nowéj organizacyi. Opierała się ona głównie na okręgach, gdyż takowe nie były nawet obowiązanémi do przyjmowania decyzyi z góry nadsyłanych. To wszystko pokazuje, że owa poprawna organizacya była tylko dalszym ciągiem Towarzystwa Rolniczego w jego po-adresowéj fazie—i to tak pod względem celów i funkcyi, jakie wypełniała, jako téż i pod względem urządzenia swe wewnętrznego.

Jakkolwiek mężowie zaufania pod bezpośrednim wpływem p. Andrzeja Zamojskiego nie byli, to przecież duch jego zupełnie ich krokami kierował. Zanadto to znana ogółowi osobistość p. Andrzeja Zamojskiego, tak ze swéj szlachetności, jak i bierności politycznéj, ażeby mieć potrzebę bliżéj ją określać. Mężowie zaufania wierni owéj bierności, nigdy czynnie nic działali, nie parli obywateli ziemskich ku jak najprędszemu przeprowadzeniu kwestyi włościańskiéj, i nie podawali im środków energicznych do tego. Cała ich działalność ograniczała się na roztrzyganiu, jak się ma stronnictwo umiarkowane względem kroków stronnictwa ruchu i rządu rosyjskiego postawić. Gdy więc stronnictwo ruchu wzywało naród do czynu jakiego lub żądało od niego poparcia; umiarkowani dopiero po odebraniu decyzyi z góry mogli kroki odpowiednie przedsięwziąść. W tych razach rządzono się chęcią nierozerwania narodu i zarazem chęcią powstrzymania go od zbyt energicznych i gwałtownych srodków i wybierano zwykle pośrednią drogę, by tym sposobem miarkować zapał stronnictwa ruchu. Nie było to więc zkłanianiem się do działań partyi ruchu, a tylko prostą modyfikacyą jéj czynności, wedle swego sposobu myślenia. Dwa tylko czyny samodzielne stanowią wyjątek wśród téj ciągłéj bierności, to jest: napisanie mandatu dla p. Andrzeja Zamojskiego i napisanie adresu do Lamberta przy wyborach do rad powiatowych i municypalnych, przecież i ten ostatni czyn był tylko zmodyfikowaniem silném żądania stronnictwa ruchu. To wszystko okazuje, że stronnictwo umiarkowane nie miało pozoru stronnictwa politycznego, lecz raczéj organizacyi stanu obywatelskiego naradzającego się wspólnie, jak ma postępować, i dla tego téż Komitet Centralny w odezwie swéj do obywateli zarzuca im pewną kastowość i ich Komitet nazywa kapitułą.

Stronnictwo umiarkowane po przyjeździe Wielopolskiego znacznie w liczbę stronników wzrosło, już i tak z własnych widoków o narodowém działaniu skłonne do chwilowego popierania tego męża stanu, znalazło się w trudnem położeniu, gdy znane zamachy, na czas pewien popchnęły go jeszcze więcéj ku zmianie stanowiska opozycyjnego względem rządu na popierające go. Gdy przecież Wielopolski pomimo obietnic, oczekiwanych nadziei nie spełniał i zdawał się chcieć pozostać przy dawnym rosyjskim systemie, upozorowanym tylko niezbyt znaczącémi reformami; stronnictwo umiarkowane nie mogło takiego systemu rządzenia popierać. Tak to stronnictwo, wyszedłszy ze stanowiska opozycyjnego względem rządu, a niemogąc antynarodowych dążeń moskiewskich popierać, znajdowało się w bardzo przykrém położeniu: w środku bowiem pomiędzy prześladowanymi a prześladującymi, w środku pomiędzy stronnictwem ruchu wyobrażającém myśl narodu a Wielopolskim reprezentantem antynarodowego kierunku. To niebezpieczne położenie mogące być początkiem zupełnego rozdziału narodu, przymuszało stronnictwo umiarkowane do jakiegoś kroku, któryby je wydobył z tego położenia, i pobudzało do czynności. Rozmowa ks. Konstaniego z Andrzejem

Zamojskim podała sposobność do napisania nowego znanego mandatu, będącego krokiem z wielu względów chlubę im przynoszącym. Krok ów bowiem nie tylko wypowiedział śmiało żądania narodu i dawał powód do dalszych podobnych manifestacyi, lecz był jeszcze krokiem politycznym, bo zmuszał ks. Konstantego albo do zdjęcia maski i wstąpienia w ślady Gorczakowa, Suchozaneta i Lamberta, albo do rzeczywistego zadośćuczynienia sprawiedliwym żądaniom narodu, i tym sposobem wyprowadzał umiarkowanych z niebezpieczeństwa i czynił ich panami położenia. W razie bowiem, jeżeliby ks. Konstanty pierwsze przedsięwziął postępowanie, przyłączali się umiarkowani do stronnictwa ruchu i stawali na czele opozycyi narodowéj, w przeciwnym zaś razie zostawiali oni sobie wolne ręce do popierania go w celu przeprowadzenia programu swego.

Po odebranéj odpowiedzi na ów mandat przez wywiezienie p. A. Zamojskiego do Petersburga nie pozostawało umiarkowanym nic innego do czynienia, jak przekonawszy się o zupełnéj niemożebności przeprowadzenia programu swego pod rządem rasyjskim, połączyć się ze stronnictwem ruchu i temu dać nowe siły przez przystąpienie do jego programu inteligencyi i reprezentantów majątku. Lecz umiarkowani okazali się upartymi w swych wyobrażeniach i dla tego raz jeszcze skazali się na rozprzężenie i nieczynność. Nie wiem czy naczelnicy umiarkowanych wierzyli jeszcze w możebność przeprowadzenia swego programu pod rządem rosyjskim, to tylko pewna, że po wywiezieniu p. A. Zamojskiego stracili głowę zupełnie i resztę swéj czynności. Wogóle sporządzenie mandatu owego było ich ostatnim krokiem, po za którym nic już nie wiedzieli i nie umieli czynić, i dla tego w stronnictwie swojém przestali działać. Ruchliwszy żywioł stronnictwa sarkał na takie postępowanie Naczelnego Komitetu, a całe stronnictwo przyzwyczajone do spełniania rozporządzeń z góry, czuło konieczną potrzebę zreformowania osłabionéj nieczynnością organizacyi. Czas, w którym umiarkowani zawiedzeni w swych oczekiwaniach nie wiedzieli czego się chwycić mają, powinien był być chwilą sposobną dla Komitetu Centralnego do połączenia dwóch stronnictw; przecież Komitet Centralny spóźnił się z propozycyą zgody, to jest uczynił ją wtedy, gdy już okoliczności znacznie się zmieniły.

Ten smutny stan wewnętrzéj organizacyi stronnictwa i wyżéj już podane zewnętrzne okoliczwości, pobudziły ruchliwszy żywioł umiarkowanych do pomyślenia o radykalnéj reformie swéj organizacyi.

W czasie organizowania się stronnictwa umiarkowanego przedsięwziął Komitet Centralny kroki do przeprowadzenia połączenia dwóch stronnictw. A gdy te do żadnego rezultatu nie doprowadziły, wydał znaną odezwą do obywateli ziemskich, któréj stanowczy i groźny ton nie wywarł pożądanego skutku, lecz przeciwnie pobudził umiarkowanych do energiczniejszego działania. Tymczasem Komitet Centralny zażądał podatku narodowego. Gdy dotychczas kraj cały podobnym żądaniom pospieszał z gotowością zadośćuczynić, więc i tym razem już pewna część obywateli podatek opłaciła. Przecież naczelnicy umiarkowanych postanowili ażeby wszyscy ci, którzy do nowéj organizacyi stronnictwa wstąpili, żadnych składek Komitetowi Centralnemu niepłacili, i polecili swym członkom, ażeby jak największą liczbę zwolenników dla tegoż postanowienia zyskać.

Postanowienie takie powinnoby wywołać oburzenie w narodzie i całkiem inne od zamierzonych wydać skutki; lecz trudności, które Komitet Centralny ma do zwalczenia przychodzą wpomoc umiarkowanym do rozpowszechnienia téj decyzyi. Władza tajemna, taka jak Komitet Centralny okryta tajemnicą nieprzejrzaną, opierająca się głównie na uroku tajemniczości i na patryotyzmie gotowym do posłuszeństwa dla każdego, co w imię Polski do upomnienia się o prawa narodowe wzywa, nadzwyczaj łatwo może być w mniemaniu ogólném zdyskredytowana. Jeden jéj krok nie zbyt trafny, jedno rzucone na nią pozornie usprawiedliwione podejrzenie, lub zbieg samych trudnych okolicznośc izdolne są pozbawić ją zaufania publicznego, i uroku ją otaczającego. Rząd Wielopolskiego postanowił oddawna to uczynić i dla tego nie tylko w Dzienniku Powszechnym różne Komitetowi Centralnemu podsuwa tendencye, lecz i przez swoich ajentów roszérza najpotworniejsze wieści, najśmieszniejsze pogłoski o tymże Komitecie, które przecież u wzburzonéj i niespokojnéj ludności nie raz znajdują wiarę. Z drugiéj strony zapaleńcy działający w dobréj wierze lub ludzie swego wyniesienia chciwi, mimowolnie przychodzą w pomoc rządowi. Wysłańcy działający w imieniu znaném na emigracyi lub téż pod to imie podszywający się, po większéj części ludzie płytko myślący i bez znajomości narodu, rozsiewają najrozmaitsze teorye, i chcą naród do dziwacznych nieraz przedsięwzięć pobudzić. Działania tych ludzi idą często na karb Komitetu Centralnego, i jego najniewinniéj kompromitują; to przecież łatwo pojąć, zwróciwszy uwagę na wzburzony stan kraju, tajemniczość która wszystko pokrywać musi, i intrygi rządowe. Ztąd pomimo, że Komitet Centralny w odezwie swéj i w Ruchu wyraźnie oświadcza, że nie ma głowy swéj na emigracyi, że nie marzy o dziwnych teoryach, i że przyszłości narodu przez przedwczesne powstanie nie myśli narazić, pomimo tego żyje nieufność we względzie tych trzech punktów do Komitetu Centralnego. Łatwo zrozumieć, że umiarkowani, posiadając inteligencyę i majątek, obracając tę nieufność na swą korzyść, z łatwością nakłonić mogą prawych obywateli do niepłacenia podatku narodowego. Przemawiają tedy umiarkowawi: Czy Komitet Centralny szczérze mówi, to jeszcze wielkie pytanie....lecz przypuśćmy że tak jest, toć Komitet Centralny jest tylko wyrazem swego stronnictwa; chociaż więc on sam nie chce lekkomyślnie powstanie bez nadziei udania się wzniecać, to przecież czyż będzie mógł powstrzymać całe rozburzone i roznamiętnione stronnictwo, na którém się opiera i które poborem naciśnione nie będzie chciało jego uspokojających rad słuchać? Mamyż daniem środków materyalnych uprawnić naprzód taki wypadek? Czyż nie powinniśmy raczéj zapobiedz mu nie dając składek żadnych? Mamyż szalonemu miecz dawać w rękę? czy go mu wzbronić?—Argumentacya taka trafia do przekonania wielu, i walka rozprzestrzenia się, wnika nawet do wnętrza jednostek gdzie głos sumienia walczy z głosem rozsądku.

Stronnictwo umiarkowane rozwieszając nad ziemią polską walkę wewnętrzną, w chwili, w któréj silniéj jedności wszystkich patryotów potrzeba, nie przestąpiłoż granic, w których tylko (jak to na początku niniejszéj korespondencyi wyłożyliśmy) uprawnić możemy istnienie stronnictw w narodzie naszym. Oto jest pytanie, które ~~każdemu~~ nasunąć się musi. Aby nań odpowiedzieć, zwrócimy uwagę na skutki, z tego kroku dla sprawy narodowéj wypłynąć mogące.

A naprzód, czyn powyższy stronnictwa umiarkowanego, najzupełniéj w narodzie podkopać może ufność do Komitetu Centralnego, a więc zrywa zupełnie urok za pomocą którego on na umysły działał—i przez to przygotowywuje mu upadek. Wszakże to władza, która, pomimo błędów jakie popełnić mogła, prowadziła narodową sprawę wśród twardych i trudnych okoliczności z największém poświęceniem śmiało i zręcznie, i zmierzała wprost do wytkniętego celu? Daléj stronnictwo umiarkowane wzbraniające opłacenia podatku narodowego na przygotowania powstańcze, występuje przeciw myśli reprezentowanéj przez stronnictwo ruchu, to jest gotowości, zupełnéj na wypadki w całéj Wschodniéj części Europy oddawna przygotowywujące się, i myśl tę w przekonaniu narodu podkopuje. Stronnictwo więc to przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa i skutki, które wypłynąć mogą z tego, gdy ważne wypadki zastaną Polskę nieprzygotowaną, i przepłyną nad nią jak pamiętna dla nas nauką Wojna Krymska! Stronnictwo umiarkowane zabraniając opłaty składek dla Komitetu Centralnego, który odwołuje się do całego narodu dla tego, że fundusze tych, którzy dotychczas dźwigali cały ciężar potrzeb prowadzenia narodowego ruchu, już są wyczerpane, powstaje przeciw dalszemu prowadzeniu narodowego ruchu po téj drodze, po któréj dotąd postępował, i rozsypuje stronnictwo ruchu. Czyż obalenie stronnictwa ruchu i postawienie natomiast stronnictwa umiarkowanego, które swą już prawie dwuletnią historyą aż nazbyt dowiodło swéj bierności i niezdolności do prowadzenia narodowego ruchu, nie zagraża naszéj przyszłości? Mamyż, niepamiętni na nauki, którą nam powstanie 1831 roku dało, powierzać swe losy ludziom chociaż prawym i szlachetnym, przecież bez energii, działalności i zdolności do wielkich czynów? Nareszcie stronnictwo umiarkowane rozpoczyna walkę, gdy rozwijające się zewnętrzne okoliczności baczność nam nakazują, walkę, któréj możebnym skutkom i następstwom nie jest w stanie zapobiedz. Zważywszy to, trzeba przyznać, że stronnictwo umiarkowane przekroczyło owe granice.

W Drukarni Polskiéj; 2, Thanet Street, Burton Crescent, London. W. C.